

prof. dr hab. Urszula Sokólska
Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Filologiczny
Kolegium Językoznawstwa

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 13.09.2023

**Recenzja rozprawy doktorskiej Maryii Anufryeiej
pt. *Miejska polszczyzna Polaków na Grodzieńszczyźnie*
(na przykładzie nagrań tekstów ciągłych i wywiadów
z Grodna, Lidy i Wołkowyska),
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Dubisza**

1. Uwagi ogólne

Rozprawa pani Maryii Anufryeiej poświęcona polszczyźnie miejskiej oraz tożsamości Polaków zamieszkujących w Grodnie, Lidzie i Wołkowysku, miejscowościach położonych na terenie obwodu grodzieńskiego na Białorusi wpisuje się w nurt badań językoznawczych poświęconych polszczyźnie kresowej. Już w tym miejscu należy podkreślić, iż wobec bogatej literatury przedmiotu i problematyki – zdawałoby się – w pełni wyeksplorowanej, udało się Doktorantce odnaleźć przestrzeń nieopisaną w stopniu zadawalającym. Przedstawiona mi recenzji rozprawa – co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości – wypełnia lukę istniejącą we współczesnych badaniach nad polszczyzną północnokresową, w tym konkretnym wypadku – polszczyzną Grodzieńszczyzny. Jest to szczególnie ważne, po pierwsze: wobec obecnej sytuacji demograficznej na Białorusi, gdzie w wyniku wieloletniej migracji wewnętrznej, większość społeczeństwa zamieszkuje miasta, wsie natomiast wymierają; po wtóre – jest to istotne ze względu na nieprzyjazną politykę prowadzoną przez władze białoruskie w stosunku do mieszkających tam Polaków. W pełni zatem przyjmuję argumentację Doktorantki, która o celach i założeniach swojej rozprawy pisze tak:

„Praca [...] Po pierwsze, przedstawia sytuację języka polskiego na Grodzieńszczyźnie. Po drugie, omawia zagadnienia polszczyzny miejskiej, ze względu na obszar geograficzny prowadzonych badań (miasta Grodno, Lida, Wołkowysk). Po trzecie, przedstawia różnice socjolingwistyczne dotyczące poszczególnych pokoleń Polaków pochodzących z obwodu grodzieńskiego” (s. 19).

Przyjęte zamierzenia Doktorantka realizuje w sposób przemyślany i rozważny, a potwierdzają to kolejne segmenty dysertacji, budowane z dużą dozą naukowej rozwagi i badawczej skrupulatności. Już czytając rozdziały wstępne, przekonujemy się, że pani

Marysia Anufrieva posiadała cechy pożądane u każdego badacza, takie jak: odpowiedzialność za słowo, sprawność w doborze i prezentacji zgromadzonego materiału czy wreszcie umiejętność obiektywnego, wielokontekstowego spojrzenia na analizowane zagadnienia (np. ukazanie niektórych zjawisk fleksyjnych czy składniowych jako efektu typowej dla Kresów wymowy choćby samogłosek nieakcentowanych). Trzeba przy tym zwrócić uwagę na ogrom trudu podjętego przez Autorkę, o czym niewątpliwie świadczy bogactwo ilościowe i jakościowe materiału poddanego analizie, również wielokulturowość owego materiału, a także wieloaspektowy sposób gromadzenia źródeł stanowiących podstawę badawczą niniejszej dysertacji. Jest to w oczywisty sposób uwarunkowane skomplikowanymi losami i relacjami rodzinnymi respondentów. Sama Doktoranta zresztą – na stałe mieszkająca na Białorusi – pisze o swoich złożonych korzeniach polsko-białorusko-rosyjskich.

Pani Marysia Anufrieva posłużyła się w swojej pracy dwiema metodami badawczymi: 1) metodą wywiadu ustnego (teksty mówione utrwalone zostały w postaci nagrań na dyktafon w formacie MP3); 2) metodą kwestionariuszową, wykorzystaną głównie do badań nad językiem przedstawicieli pokolenia najmłodszego. Dodatkową bazę materiałową stanowiło 85 wypracowań napisanych przez przedstawicieli najmłodszego pokolenia.

Oddajmy głos Doktorantce:

„Materiał językowy analizowany w pracy był zbierany przede wszystkim metodą nagrań, wyjątek stanowiło pokolenie najmłodsze, w odniesieniu do którego po weryfikacji ta metoda została zastąpiona przez metodę ankietową i wzbogacona o pisemne próbki tekstów ciągłych. Metodą wywiadów ciągłych przebadalam 59 osób (17 z pokolenia najstarszego, 12 ze starszego, 14 ze średniego i 16 z młodszego), co w sumie dało około 43 godziny nagrań (dokładnie 42 godz. 49 min. 32 sek.); z kolei metodą ankietową zbadałam 75 przedstawicieli pokolenia najmłodszego. Nagrania i ankiety gromadziłam na przestrzeni kilku lat, od 2015 do 2022 roku” (s. 416);

Większość respondentów nagrywałam podczas osobistego spotkania, również kilka wywiadów przeprowadziłam za pomocą rozmowy telefonicznej przez komunikatory Viber i WhatsApp” (s. 5).

2. Uwagi dotyczące struktury pracy

Bardzo obszerna rozprawa (licząca łącznie 498 stron) została zbudowana według jasnej i konsekwentnie realizowanej – zgodnej z wiedzą i wymaganiami naukowymi – koncepcji metodologicznej. W inicjującym rozprawę niewielkim *Wstępie* (s. 4) pokrótce została zarysowana struktura rozprawy. W *Rozdziale I* (s. 5-29) Doktorantka klarownie przedstawiła cel i zakres pracy, scharakteryzowała podstawę materiałową stanowiącą przedmiot szczegółowych dociekań, omówiła stan badań nad polszczyzną kresową oraz zajęła się trudnymi kwestiami terminologicznymi, z uwzględnieniem najważniejszych prac z tego zakresu. Jądrzem interpretacyjnym całej rozprawy jest kolejnych 5 rozdziałów

(*Rozdziały II-VI*, s. 30-415), które opierają się na paralelnej koncepcji strukturalnej i metodologicznej. Rozdziały te grupują zebrany przez Doktorantkę materiał źródłowy w sposób niepozostawiający żadnych złudzeń co do słuszności zaproponowanej klasyfikacji. Za w pełni uzasadnioną – a przy tym wyrazistą merytorycznie – należy uznać zastosowaną nadrzędnie koncepcję ukształtowania rozdziałów zasadniczych, gdzie za podstawowe kryterium prezentacji materiału uznano wiek respondentów. Jedno pokolenie to 20 lat i stąd tytuły poszczególnych części rozprawy – *Pokolenie najstarsze (1921–1940)*; *Pokolenie starsze (1941–1960)*; *Pokolenie średnie (1961–1980)*; *Pokolenie młodsze (1981–2000)*; *Pokolenie najmłodsze (2001–2020)*.

Trafne i metodologicznie uzasadnione są kolejne segmentacje wspomnianych wyżej rozdziałów zasadniczych, oparte na logicznym ciągu interpretacyjnym, obejmującym: 1) analizę socjolingwistyczną (+ wnioski wynikające z analizy socjolingwistycznej) oraz 2) analizę lingwistyczną obejmującą fonetykę, fleksję składnię, słowotwórstwo i słownictwo (+ wnioski wynikające z analizy lingwistycznej, uwzględniające nie tylko wnikliwe konstatacje opisowe, ale też solidne badania statystyczne przedstawione w analogicznie skonstruowanych pod względem formalno-technicznym tabelach i wykresach, obrazowo ilustrujących rozkład poszczególnych zjawisk językowych w mowie badanych pokoleń).

W swoich rozważaniach Doktorantka uwzględnia również szeroko pojmowane konteksty kulturowe, które w niepodważalny sposób decydują o językowych cechach respondentów. A są to: przynależność narodowa (pojmowana wieloaspektowo ze względu na skomplikowane losy Polaków zamieszkujących te tereny), deklaracje dotyczące języka ojczystego i miejsca polszczyzny w codziennej komunikacji; także miejsce urodzenia, utrwalone w świadomości ankietowanych stereotypy Polak-katolik, Rosjanin-prawosławny, również rodzaj edukacji, umiejętność czytania i pisanie, poziom edukacji, uczestnictwo w życiu religijnym czy poziom i zakres czytelnictwa.

Pracę wieńczą elementy typowe dla rozpraw naukowych, a w tym wypadku: dobrze skonstruowane, pojemne merytorycznie *Podsumowanie* (s. 416-445), *Bibliografia* licząca 215 pozycji, co dla prac doktorskich stanowi liczbę wystarczającą (nawet z pewnym naddatkiem) oraz *Aneksy* zawierające zestawienia tabelaryczne wszystkich odnotowanych cech w mowie wszystkich badanych pokoleń. Dołączono też kwestionariusze osobowe, listę informatorów oraz mapę badanego terenu. Właściwym dla prac naukowych uzupełnieniem jest abstrakt w języku angielskim.

3. Ocena merytorycznej zawartości rozprawy

Dysertacja pani Maryi Anufriewej jest bardzo interesującym, wnikliwie opracowanym studium wpisującym się w nurt badań nad polszczyzną kresową. Mój szacunek budzi tytaniczny wręcz trud, jaki Doktorantka włożyła i w zebranie materiału, i w jego szczegółowy opis. Podstawowy trzon rozprawy stanowi pięć rozdziałów analityczno-materiałowych, o ujednocionej, symetrycznej kompozycji, zawierających gruntowne omówienie i interpretację zebranych zjawisk z zakresu fonetyki, fleksji, składni, słowotwórstwa i słownictwa. Skrupulatne analizy, starannie udokumentowane materiałem egzemplifikacyjnym, dały Doktorantce punkt wyjścia do rzetelnych konkluzji – zarówno szczegółowych, w odniesieniu do badanych grup wiekowych, jak też wniosków o charakterze uogólniającym i porównawczym. W rezultacie otrzymujemy czytelny, ukazany z niewątpliwym zaangażowaniem badawczym, skomplikowany obraz polszczyzny na terenie obwodu grodzieńskiego.

W swoim studium Autorka wykorzystwała tradycyjne – sprawdzone w analizie filologicznej – metody badania i opisu zjawisk gwarowych, czym dała dowód swoich językoznawczych umiejętności i niezaprzeczalnej wiedzy w tym zakresie. Jej rozprawa odznacza się wysokimi walorami poznawczymi i naukowymi, a treści zawarte w dysertacji dowodzą pomysłowości w ujęciu materiału, wszechstronnej orientacji w literaturze przedmiotu oraz opanowania metod badawczych typowych dla dyscypliny językoznawstwo. Dotyczy to zarówno drobiazgowych analiz o dużym poziomie szczegółowości, jak też umiejętności analityczno-syntetyzujących, które uaktywniły się w podrozdziałach *Wnioski wynikające z analizy socjolingwistycznej*, *Wnioski wynikające z analizy lingwistycznej* oraz *Podsumowaniu*, ponad 30-stronicowym fragmencie, stanowiącym rzeczową konkluzję przedstawionych w pracy badań.

Gros komentarzy nie budzi żadnych wątpliwości i świadczy niezbicie o dużej wiedzy Doktorantki w zakresie językoznawstwa. Mimo to nie udało się w pracy uniknąć pewnych potknięć technicznych, usterek merytorycznych czy też kwestii dyskusyjnych, na które – z recenzenckiego obowiązku – chciałabym zwrócić uwagę.

Moje obiekcje budzi na przykład zbyt jednoznaczne kwalifikowanie niektórych zjawisk jako cech wyłącznie kresowych, uwarunkowanych – jak chce Doktorantka – wpływami języków wschodniosłowiańskich. W rzeczywistości mają one znacznie głębszą genezę i znacznie szerszy zasięg. Wymienię niektóre z nich:

- orzecznik rzeczownikowy w mianowniku: *Nie jesteś grażdanka; jesteś Niemka, jestem matka, ona jest sirota* (s. 76); *jestem inżynier, jesteśmy Polacy* (s. 228);

- przyrostkowy formant *-uk*, np.: *Żydziuki* (s. 78);
- oboczne *dzie* zam. *gdzie* (s. 99);
- uproszczenia grup spółgłoskowych w wygłosie, np.: *wyszet, poszet, usiat, zmar, szet, szed, poszed, mók* (s. 149, 226);
- końcówka *-m* zam. *-my* w 1. os. lmn. we wszystkich koniugacjach czasu teraźniejszego, np.: *postempujem, zdajem egzaminy, wyjdziem, przyjedziem* (s. 150);
- formant przyrostkowy *-in* w przymiotnikach dzierżawczych, np.: *mamin [ojciec]* (s. 155);
- formant *-owaty; słabowaty* (s. 158); USJP notuje wiele przykładów z tym formantem i kwalifikatorem *pot.* lub *pot. pogardliwe*;
- końcówki męskoosobowe w czasownikach czasu przeszłego bez względu na rodzaj towarzyszącego tym czasownikom rzeczownika: *śpiewniki byli, dzieci byli, dzieci chodzili, dzieci wyjechali, litery byli, czasy byli, koleżaniki wyjechali* (s. 227).

Szerszy zasięg niż kresowy mają też wyrazy, takie, jak: *kartofla* ‘ziemniaki’ (s. 92); por. USJP – *kartofel* z przykładami, np. *miękkie, twarde kartofle; kartofle w mundurkach*; za usterkę trzeba uznać objaśnienie formy l.pl. rzeczownika za pomocą formy l.mn.; *kolegować* ‘przyjaźnić się’ (s. 92); por. USJP jako *przestarz.*; *kompania* ‘towarzystwo’ (s. 92); por. USJP jako *ksiązk.* ‘grono osób, znajomych, kolegów, spędzających wspólnie czas; towarzystwo’; *Madziarka* ‘Węgierka’ (s. 161); zob. USJP od *Madziar* jako *pot.*; *musi* ‘chyba’ (s. 158); *niedziela* ‘tydzień’ (s. 88); *odzienie* ‘ubranie’ (s. 401); USJP jako *przestarzałe*; *prosty* ‘zwykły’ (s. 87); por. USJP ‘o człowieku: niewyróżniający się spośród innych ludzi; zwykły, przeciętny; także: stojący nisko w jakiejś hierarchii’; *ruski* zam. *rosyjski* (s. 101); por. USJP w tym znaczeniu jako *pot.*; *Ruski/Ruscy* obok *Rosjanin/Rosjanie*” (s. 342); por. USJP w użyciu rzecz. *pot. lekcew.* a. *pogard.* ‘osoba narodowości rosyjskiej; Rosjanin, Rosjanka; *siada oko (wzrok)* (s. 91); zob. USJP jako *pot.*

Za kresowe (podtrzymywane interferencją z języka rosyjskiego i białoruskiego) niesłusznie są uznawane nawet niektóre zjawiska należące do współczesnej polszczyzny literackiej, np.:

- denazalizacja nosówek w śródgłosie przed *ł* i *l*, np. *zaczolem* (s. 219);
- asynchroniczna wymowa nosówek przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi, np.: *ploncze* (s. 140), *bliźnienta. mówioncych, poczontku, stamtond, siedemdziesiont,*

osiemdziesiont, wstompić (s. 214). Czym innym jest oczywiście wymowa *chodżom, robiom* w wygłosie czy rozszczepienie nosówek przed spółgłoskami szczelinowymi, np. w *jenzyku polskim* (dziś we współczesnej niestarannej polszczyźnie potocznej).

Niektóre z wymienionych wyżej zjawisk mają swoje korzenie jeszcze w prasłowiańszczyźnie i są dobrze zaświadczone w polszczyźnie historycznej. Większość z nich nadal utrzymuje się gwarach polskich, niektóre z kolei – w polszczyźnie potocznej. Nieliczne leksemy są nawet rejestrowane we współczesnych słownikach języka polskiego z kwalifikatorami *potoczne, pogardliwe, przestarzałe* czy *książkowe*. Na pewno wysoka frekwencja wspomnianych zjawisk na terenie Grodzieńszczyzny ma swoje uzasadnienie w peryferyczności terenu oraz braku bezpośredniego kontaktu Polaków mieszkających na Białorusi z polszczyzną literacką. Po części mogę zatem zrozumieć niektóre decyzje i rozstrzygnięcia interpretacyjne Doktorantki.

Wśród usterek o charakterze merytorycznym bądź tylko dyskusyjnym wymieniałabym następujące przykłady:

- Stosowanie przez Doktorantkę terminu *stylistyka* w znaczeniu ‘styl’, a terminu *rzeczownik pospolity* jako antonimu *zdrobnienia*, co można wywnioskować z następującego fragmentu rozprawy: „zmiany w obrębie stylistyki były spowodowane wpływem języków wschodniosłowiańskich lub przynależnością do tzw. kresowizmów. Np. do kresowizmów można zaliczyć nadmierne używanie zdrobnień w miejscu, gdzie użyłoby się rzeczownika pospolitego” (s. 165);

- Niewłaściwe użycie terminu *liczebnik zbiorowy*, który – zgodnie z nomenklaturą językoznawczą – wskazuje na liczbę osób, przedmiotów, pojęć itp., ale łączy się wyłącznie z rzeczownikami oznaczającymi istoty różnej płci, istoty młode, zwłaszcza zwierzęta; występuje też z rzeczownikami przyjmującymi formę tylko liczby mnogiej, np. *dwoje ludzi, dwoje drzwi, trzynaścioro dzieci*. Tymczasem Doktorantka pisze o „tendencji do unikania liczebników zbiorowych” i podaje następujące przykłady: *dwa wujka*, „*Cztery pancerni i pies*” (s. 230); *Mam dwa bratank* [sic! dop. U.S.]. I dodaje komentarz: „Warto zauważyć, że unikanie stosowania form liczebników zbiorowych spotyka się także w polszczyźnie w kraju (cecha kresowa)” (s. 398). Jak wynika z cytowanych wyżej przykładów, pani Anufrieva za liczebniki zbiorowe uznaje liczebniki główne *dwaj, trzech i czterej* oraz ich formy zależne, co jest oczywistym błędem;

• Nie zawsze konsekwentnie i właściwie przytaczane są przykłady dotyczące zjawiska wskazanego przez Doktorantkę w tytule wyodrębnianej kategorii. Denazalizację na przykład mają ilustrować cytaty, np.: *Ona z koleżanko swoja jeżdżo do Macierzy teraz; On kończył szkoła meleracyjna* (s.60); *No a tak już on szosa jedzie* (s. 67); *Mama była Polka* (s. 221). Przykładem denazalizacji w podanych wypowiedziach są *koleżano* i *jeżdżo*; z kolei przykłady *swoja, szkoła, meleracyjna, szosa, Polka* dowodzą pierwotnej denazalizacji (odnosowane *-ą* przechodzi bowiem w *-o*, a nie w *-a*), a następnie akania. W przykładzie *Mama była Polka* możemy też mieć do czynienia z użyciem orzecznika rzeczownikowego w mianowniku.

• Czasownikowa końcówka *-(e)m* nie jest końcówką męskoosobową, jak chce Doktorantka (s. 66);

• Za błędny należy uznać komentarz, że „końcówka *-y* zam. *-ów* w D. lmn. r. męskoos. w rzecz. miękkotematowych to cecha kresowa podtrzymywana interferencją z języka rosyjskiego lub białoruskiego”. Ilustrację dla tej wypowiedzi stanowią przykłady: *dwadzieścia osiem kilometry*; *z dziesięć czy osiem metry wysoki*; *pięć kilometry* (s. 69); *piędziesiąt siedem kilometry*; *osiemdziesiąt dolary* (s. 147).

Formy rzeczownikowe *kilometry, metry, dolary* nie są rodzaju męskoosobowego; rzeczowniki *dolar, metr* i *kilometr* nie są też miękkotematowe. Poza tym zaprezentowane przykłady nie dowodzą zamieszania na poziomie fleksji, lecz – składni. Chodzi tu o charakterystyczną dla polszczyzny ogólnej łączliwość liczebników *dwa, trzy* i *cztery* z rzeczownikami męskoosobowymi i niemęskoosobowymi, a także połączenia rzeczowników wszystkich rodzajów z liczebnikami od *pięciu* wzwyż;

• W innym miejscu Doktorantka pisze z kolei o „uogólnieniu końcówki *-ów* zam. *-y* w D. lmn.”. Podaje przykłady: *trzydzieści trzy było domów; u nas nie było ni nożów, ni pistoletów, nic takiego* (s. 69) i traktuje zjawisko jako cechę kresową podtrzymywaną interferencją z języka rosyjskiego lub białoruskiego. Połowicznie, za właściwą ilustrację dla przedstawionej tezy można uznać formę *nożów*, użytą przy czasowniku zaprzeczonym (*noż* jako rzeczownik miękkotematowy przyjmuje w D.lmn. końcówkę *-y*), zaś połączenie *trzydzieści trzy było domów* to zjawisko o charakterze składniowym, nie zaś – fleksyjnym, o czym pisałam wyżej;

• *osiemdziesiąt, sześćdziesiąt* nie są liczebnikami porządkowymi (s. 70);

• Czasownik *zapomnieć* jest czasownikiem dokonanym, a nie – jak sugeruje Doktorantka – niedokonanym (s. 399);

- W przykładzie cytowanym na s. 333 mamy do czynienia z podmiotem szeregowym, nie zaś z podmiotem wyrażonym rzeczownikiem w l.mn. (np.: *Uważam się akurat za Polaka, ponieważ kultura, język jest bliższy mi polski*);

- Czasami komentarze nie odnoszą się do cytowanych przykładów, jak choćby: „W wyniku asynchronicznej wymowy w wygłosie zaimek zwrotny *się* występował jako *sień*: „Mama tym zajmowała *sia* / O, my spotykali *sia*; Ja tak zdenerwował *sia* / Jak to mówili *sia* szarawarki” (s. 164);

- Według Doktorantki *śpiewaczka* to ‘płaczka na pogrzebie’. Rzeczywiście, w gwarach polskich, nie tylko kresowych, spotykamy się z takim znaczeniem, ale jeden z cytatów przytoczonych przez panią Anufriewę, tego znaczenia nie potwierdza. *Śpiewaczka* w zdaniu: *Taka Krystyna Prońko była śpiewaczka* (s. 94) odnosi się do znanej polskiej piosenkarki;

- Trudno zgodzić się z komentarzem Doktorantki, że „przystojny może być tylko chłopak lub mężczyzna nie zaś dziewczyna” (s. 162); por. USJP *przystojny mężczyzna, przystojna blondynka*;

- Forma *lokatory* (s. 64) nie musi być koniecznym zjawiskiem z zakresu fonetyki i świadczyć o braku wymiany *r//rz*. Może też chodzić o użycie formy męskorzeczowej zamiast męskoosobowej (zjawisko występujące do dziś w niestarannej polszczyźnie potocznej). Podobnie, jak: *sowiety* zam. *sowieci* (s. 100);

Dyskusyjne wydaje się mi wielokrotne stosowanie wobec form gwarowych określeń takich, jak: *błąd, niepoprawna forma* czy *niepoprawny szyk*. W ten sposób stygmatyzujemy gwarę, która jest jedną z odmian języka narodowego. Lepsze byłoby sformułowania: *odstępstwo od polszczyzny ogólnej, inaczej niż w polszczyźnie ogólnej* itp.

Nie jest to oczywiście zarzut, ale niejako w uzupełnieniu chciałabym odnieść się do słów Doktorantki, że „w polszczyźnie pokolenia najstarszego pojawił się leksem *Sybir* obok rzadziej używanego *Syberia*, np.: *Nie jećcie tam bo zaraz na Sybir wywożo*” (s. 100). Owa terminologiczna oboczność jest w pełni uzasadniona, bowiem *Sybir* i *Syberia* mają różne znaczenia, czytelne i zrozumiałe szczególnie w najstarszym pokoleniu Polaków. *Syberia* bowiem to kraina geograficzna, azjatycka część pierwotnie terytorium ZSRR, dziś Federacji Rosyjskiej; *Sybir* natomiast ma znaczenie szersze, nie *stricte* geograficzne. Nazwą tą obejmuje się także północne gubernie Rosji europejskiej, gdzie w ramach represji wywożono Polaków. *Sybir* jest wyrazistym symbolem niszczenia polskości.

4. Uwagi redakcyjne

W tak pojemnej pracy znalazły się usterki techniczno-redakcyjne, które w zasadzie nikną wobec ogromu wysiłku włożonego w opracowanie bogatego materiału językowego, np.:

- Potknięcia interpunkcyjne, jeśli chodzi o stosowanie przecinków; w kilkunastu miejscach zabrakło nawet kropek rozdzielających zdania; zdarzają też usterki w przypisach (np. przy nazwiskach autorów podawane są niekiedy tylko numery stron, a brak jest roku wydania cytowanej publikacji, co w wypadku prac tego samego autora może powodować niejasności, o którą pozycję chodzi).

- Literówki, np.: *skalada się* (s.14); *ślbp* ‘ślub’ (s. 48); konstrukcji *bezprzymokowej* (s. 152); dwa *bratank* (s. 398); w *przypadk* polszczyzny pokolenia młodszego (s. 326); uczyć się języka, a nie nabywają *go go* w naturalny spontaniczny sposób (s. 394);

- Usterki składniowe, kalki językowe i zapożyczenia z języków wschodniosłowiańskich: *4 respondentów powiedziało, że nigdy nie mieli okazji pojechać do Polski* (s. 45); *u 2 osoby* (s. 67); *24 cech językowych* (s. 78); zmiany wyrazów umotywowane akaniem (*4 cech*) (s. 96); *ale u tych osób, u których uzyskałam odpowiedź na to pytanie w tej kwestii (5 osób), zazwyczaj mówili, że posługują się językiem polskim* (s. 136); *Tak zauważyłam, że u 8 respondentów pojawiły się...* (s. 96); „Liczna egzemplifikacja jest częściowo związana z tym, że respondenci używają języka polskiego *mniej*, niż rosyjskiego lub białoruskiego (s. 92); tym większą rolę w języku domowym zaczyna odrywać język rosyjski, a polszczyzna (podobnie jak język prosty) występuje coraz *mniej* (s. 133); *Podobnie do pokolenia najstarszego we fleksji pokolenia starszego dominowały kresowizmy* (s. 172);

- Potoczny: „Według niej zaczynają *niepotrzebnie zadzierać nosa*, co nie świadczy o nich dobrze” (s. 50);

- Zbyt długie, wieloczłonowe zdania, często niejasne i zagmatwane pod względem stylistycznym, np.:

„W komunikacji ze swoją rodziną – mężem, dziećmi i wnukami – przeważał język rosyjski lub prosty, chociaż również należy pamiętać, że polityka językowa Białoruskiej SRR, pokłosie której jest widoczne w społeczeństwie białoruskim do tej pory, była budowana w taki sposób, żeby promować język rosyjski, a piętnować białoruski w odmianie regionalnej i gwarowej, a zatem w mieście mówić po prostu było i nadal jest wstyd” (s. 34);

„ale u tych osób, u których uzyskałam odpowiedź na to pytanie w tej kwestii (5 osób), zazwyczaj mówili, że posługują się językiem polskim” (s. 136);

„Dlatego podczas nagrywania respondentów musiałam rozsądnie zadawać pytania, ponieważ właściwie każde z nich dotyczyło tych obszarów, o *których starano się nie wypowiadać „na ludziach”* (s. 31);

„Warto podkreślić, że w słowotwórstwie polszczyzny pokolenia najstarszego zupełnie nie pojawiły się cechy częste, a najliczniej pojawiały się cechy takie, jak *tworzenie stopnia najwyższego* (9 osób) oraz używanie partykuły wzmacniającej *-ź*” (s. 78-79);

„w niektórych przykładach widać też interferencję z języka rosyjskiego lub białoruskiego, w których występuje podobny leksem i to jego znaczenie przenosi się na wyraz polski, jednak w polszczyźnie dany wyraz ma inne znaczenie, np. por. pol. *wspomnieć* ‘powiedzieć o czymś lub o kimś mimochodem’ a ros. *вспомнить* ‘wywołać w pamięci dawne wydarzenia, doznane wcześniej wrażenia, przeżycia itp.’, co odpowiada pol. *przypomnieć* (s. 94);

„W słowotwórstwie przedstawiciele pokolenia młodszego nie odnotowałam żadnej cechy” (s. 337); zabrakło uściślenia, o jakie cechy chodzi.

Wskazane wyżej zastrzeżenia i uwagi krytyczne w żaden sposób nie umniejszają walorów pracy. Przy tak długim tekście i takim bogactwie analizowanego materiału, a także wielości podjętych wątków badawczych drobne potknięcia są rzeczą naturalną. Pod względem merytoryczno-materiałowym oraz edytorsko-redakcyjnym praca robi ogólne dobre wrażenie, a jej szczególnym wizualno-merytorycznym uzupełnieniem są przygotowane z ogromną pieczołowitością zestawienia tabelaryczne i barwne, wielokształtne schematy oraz wykresy.

Konkluzja

O niepodważalnej wartości przedstawionej mi do recenzji rozprawy świadczą jej niepodważalne walory poznawcze: bogactwo materiałowe dysertacji, badawcza skrupulatność oraz idące w ślad za tym wszechstronne, dobrze uzasadnione wnioski. Doktorantka ze znanstwem powołuje się na bogatą literaturę przedmiotu. Zachowuje przy tym rozwagę i analityczną odpowiedzialność w referowaniu zawilej, trudno uchwytniej często problematyki. Za nader trafny należy uznać sam wybór tematu rozprawy, docenić też trzeba bogatą pod względem liczebnym podstawę materiałową, uzyskaną dzięki przebadaniu zróżnicowanych wiekowo pięciu grup respondentów, począwszy od osób urodzonych

w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, po pokolenie najmłodsze (2001-2020). Nie można również pominąć milczeniem faktu, iż Doktorantka uwzględniła w swoich rozważaniach materiał zebrany na terytorium wcześniej niebadanym, ani w takim rozmiarze, ani też w takim – wielopokoleniowym – ujęciu.

Strukturalna i formalna paralelność rozdziałów zasadniczych pozwala Doktorantce na rzetelne udokumentowanie cech językowych występujących na Grodzieńszczyźnie, przede wszystkim zaś na wskazanie bogactwa językowego tego obszaru, z uwzględnieniem – zróżnicowanych pod względem socjologiczno-narodowym – grup wiekowych czy wreszcie zjawisk o różnym nasileniu frekwencyjnym (np. cech rzadkich, średnich i częstych).

Znakomitym uzupełnieniem przeprowadzonej analizy są liczne wykresy, schematy i zestawienia tabelaryczne, wykonane z ogromną pieczołowitością oraz wielkim nakładem pracy. Zbierają one badane zjawiska językowe zgodnie z konsekwentnie realizowanym kluczem interpretacyjnym, co z pewnością porządkuje materiał i korzystnie wpływa na odbiór całej pracy. W pełni też uwierzytelnia przeprowadzone badania.

Wszystkie wskazane wyżej uwagi krytyczne w najmniejszym stopniu nie podważają walorów rozprawy. Zwróciłam na nie uwagę z czystej życzliwości, z myślą, że wszystkie te sugestie mogą pomóc Doktorantce w przygotowaniu choćby artykułów naukowych, gdyby chciała je w przyszłości opublikować, korzystając z badań przedstawionych w dysertacji.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że rozprawa doktorska *Miejska polszczyzna Polaków na Grodzieńszczyźnie (na przykładzie nagrań tekstów ciągłych i wywiadów z Grodna, Lidy i Wołkowyska)* spełnia wszelkie wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Upoważnia mnie do przedłożenia wniosku o dopuszczenie pani mgr Maryii Anufriевой do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Białystok, 13 IX 2023 r.

